MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH

DEPARTAMENT POLITYCZNO-EKONOMICZNY

WYDZIAŁ PRASOWY

Przegląd Prasy Zagranicznej

TREŚĆ:

1. SPRAWY POLSKIE.

2. ZAGADNIENIA OGÓLNE.

Nr.276. Warszawa, dnia 10.grudnia 1927 r.

P R Z E G L Ą D   P R A S Y   Z A G R A N I C Z N E J

/ B i u l e t y n   c o d z i e n n y /.

Nr.276. Warszawa, dnia 10/ grudnia 1927 r.

1. S P R A W Y   P O L S K I E.

Polska a Litwa.

LIETUVIS z 7/XII. w art.wst.nawiązując do sesji Rady Ligi podkreśla, że Litwa nie powinna wiele po niej spodziewać się, nie powinna też niepokoić się. Jasną jest rzeczą, że po Genewie dla Litwy nie będzie gorzej, niż było dotychczas, chociaż i nie wszystkie życzenia polityki litewskiej zostaną uwzględnione. Litwa - pisze autor - powinna zachować zimną krew do końca.

Następnie autor czyni przegląd sytuacji wewnętrznej kraju, porównywuje ją z sytuacją przed przewrotem i przychodzi do wniosku, że sytuacja Litwy jest pod każdym względem dobra.

"Bezrobocia - pisze autor - niema. Otrzymanie pożyczki zagranicznej nie jest już dzisiaj zagadnieniem palącem. Jedność narodu litewskiego przeciwko wspólnym wrogom jest mocna. Protestów wsi i miasteczek Litwy przeciwko aspiracjom polskim na Litwie nie może nie słyszeć zagranica. Jednem słowem, życie państwowe, nie zważając wodzów stronnictw politycznych, idzie trybem normalnym".

W końcu autor atakuje opozycję, zaznaczając, że wszystkie stronnictwa polityczne, a nawet największe, tj.chrześć. demokratyczne mogą sobie wypisać "testament śmierci". Rząd, jeżeli nawet będzie prowadził rokowania z opozycją, to niewątpliwie nie zmieni swego zajętego wtedy stanowiska. "A jeżeli stronnictwa opozycyjne - dodaje autor - i w dalszym ciągu będą uparcie stały przy swojem, wówczas rząd potrafi rządzić i bez potakiwania wodzów politycznych, których moc została mocno zachwiana".

LIETUVOS ZINIOS z 7/XII. w art.wst.podkreśla, że utworzenie koalicji na Litwie stało się rzeczą konieczną, gdyż się wyświetliły ostatecznie polskie plany co do zakończenia na sesji obecnej Rady Ligi Narodów "rozrachunków" z Litwą. Dziennik zaznacza, że Woldemaras, chociaż w swej deklaracji rządowej zaznaczył, że nie będzie narazie wysuwał całości kwestji wileńskiej, a będzie dążył do odzyskania stolicy stopniowo, teraz postępuje podobnie, jak i poprzednie rządy litewskie: dopóki Polska nie naprawi gwałtu Zeligowskiego - żadne stosunki z polakami są niemożliwe. "Zdawałoby się - pisze dziennik - że świat cały widząc jednolite ustosunkowanie się naszego narodu do sprawy powyższej nie wywierałby na nas nacisku w sprawach pogodzenia się z tymi, którzy do dzisiaj trzymają zagarniętą naszą stolicę w swem posiadaniu". A jednakże - kończy autor - nacisk na nas w Genewie jest wywierany. Dyplomaci genewscy już przygotowali formułę, która ma zakończyć nominalny stan wojny między Polską a Litwą. Jasne, że takie zakończenie sprawy wileńskiej oznaczałoby zupełną przegraną w dotychczas prowadzonej przez nas walce. Zdaniem dziennika polacy wykorzystali obecny "regime" i niesnaski partyjne na Litwie, żeby odwrócić sympatję zagranicy od tego państwa i przeprowadzić swoje zamiary względem niego.

LIETUVOS ZINIOS z 7/XII. Powodzenie Delegacji polskiej w Genewie przypisuje planowej polskiej akcji przeciwlitewskiej w państwach obcych. Poselstwa polskie zagranicą - zdaniem dziennika - wykorzystały fakt zlikwidowania poselstw litewskich w Londynie, Waszyngtonie, Pradze i wielu innych miastach i przygotowało dostatecznie opinję tych państw do przyjęcia nadzwyczaj śmiałych i bezczelnych żądań polskich, gdy natomiast działalność rządu litewskiego tymczasem przejawiła się może tylko w wysłaniu kilku długich not do generalnego sekretarza Ligi Narodów, w których rząd obszernie i chytrze polemizuje z dziennikami przeróżnych odłamów. Należy wątpić, by to miało wystarczyć".

THE TIMES z 7/XII. Kor. z Genewy pisze, że Sowiety i w przyszłości będą starały się o wykorzystanie sposobności w Genewie. Również może okazać się rzeczą dogodniejszą dla ministra spraw zagranicznych w sytuacji Stresemanna załatwiać sprawy z przedstawicielem Sowietów w Genewie, niż w Berlinie.

Autor pisze, że Litwinow zachowywał się w sposób poprawny, jednak wyjazd ostatniego delegata sowieckiego przyjęty był z ulgą. Nie jest rzeczą prawdziwą, by wywierał on wpływ w kierunku pojednania. Niema wątpliwości, iż Sowiety nie pragną uregulowania definitywnie sprawy wileńskiej, i że litewski minister spraw zagranicznych wie o tym fakcie.

Autor pisze, że pomimo ekonomicznych i innych koncesyj, jakie Polska gotowa jest poczynić wzamian za wyrzeczenie się "stanu wojny", co powinno nastąpić bez żadnych zastrzeżeń - Woldemaras uporczywie sprzeciwia się ostatecznemu rozwiązaniu.

THE MANCHESTER GUARDIAN z 5/XII. Kor. z Genewy pisze, iż konflikt polsko-litewski jest przedmiotem targów za kulisami. Należy wskazać z zadowoleniem, iż Niemcy używają swego wpływu w kierunku przekonania Litwy, by zajęła pojednawcze stanowisko. Widzi się w tem posunięciu początek polepszenia stosunków polsko-niemieckich.

THE MORNING POST z 7/XII. zamieszcza obszerny artykuł swego korespondenta warszawskiego o kwestji wileńskiej.

Autor podaje zarys historyczny dziejów Wilna i pisze, że pretensje litewskie do Wilna są nieuzasadnione, są one anachronizmem. Granica polsko-litewska jest zamknięta. Według teorji litwinów nie jest to granica tylko front. Litwa faktycznie czeka na nową międzynarodową katastrofę, któraby jej dała - miasto marzeń litewskich. Takie jest stanowisko Litwy, - ogołocone ze steku frazesów i taki jest stan rzeczy, któremu Polska postanowiła położyć kres. Polska żąda w Genewie by Litwa zgodziła się na obecną granicę w tym samym sensie, jak Węgry przyjęły swoją. Jeżeli Liga nie będzie mogła tego przeprowadzić, Piłsudski użyje prawdopodobnie siły. Jest on b. przeciwny temu, ponieważ z politycznych i osobistych względów, będąc polakiem pochodzenia litewskiego uważałby to za wojnę domową. "Stan wojny" pociąga za sobą b. poważne międzynarodowe konsekwencje. Trzy państwa bałtyckie mogą utrzymać prawdziwą niezależność przez wspólne porozumienie. Dotychczas było to niemożliwe, ponieważ nie chcą one łączyć się z państwem, które jest w stanie wojny z Polską. W konsekwencji, Niemcy i Rosja mogły wykorzystać różnice pomiędzy Łotwą i Estonją i dziś wpływ Niemiec w Rydze jest dominujący i używany w interesie Rosji.

Niemcy i Rosja są zainteresowane w utrzymaniu niepodległości Litwy jako nie polskiego pomostu. Dlatego też wszystkie projekty o federacji Polski i Litwy są zupełnie pozbawione praktycznych możliwości. W Warszawie uznają to i program Polski jest ściśle ograniczony, mianowicie: zwykłe stosunki sąsiedzkie.

VORWAERTS z 7/XII. W art.wst. pisze prof.O.Unden, b. szwedzki minister spraw zagranicznych, że spór polsko-litewski z punktu prawnego trudno rozpatrzeć, gdyż jest to raczej spór polityczny, wynikający z przeciwieństwa interesów. Zajęcie Wilna przez "ochotników" gen·Zeligowskiego, tj. przej'cie pod władzę polską, otrzymało sankcję w Radzie Ambasadorów w r.1923, co nie może skłonić Litwy do wyrzeczenia się Wilna. Stosunek między Polską i Litwą był przez cały czas lat ostatnich tak nieprzyjazny, że z pewną słusznością może być uznany za ukryty stan wojenny. Wogóle nie istnieją żadne podstawy prawne dla rozgraniczenia obu krajów. Nie jest słuszne twierdzenie, jakoby w tej sprawie miały głos Sowiety, albowiem oświadczyły one swoje desinteressement w sporze granicznym polsko-litewskim w traktacie ryskim. Litwa twierdzi zaś, że nie uznaje Rady Ambasadorów za miarodajną do ustalenia granicy. Jednak artykuł 87 traktatu wersalskiego wyraźnie przewiduje ustalenie całej granicy polskiej. Litwa więc twierdzi, że zwracała się do Rady Ambasadorów pod pewnymi warunkami. Jeżeli rozstrzygnięcie na obecnej sesji zapadnie nie po linji decyzji z r.1923, to wówczas Litwa mogłaby odwołać się np.do umowy suwalskiej, która była umową, określającą linję demarkacyjną między obu krajami, ale została oficjalnie przez rząd polski zdezawuowana. Zresztą Polska - pisze autor - na krótko przedtem przedłożyła tę sprawę Lidze Narodów i obie strony zobowiązały się do zaprzestania kroków wojennych. Umowa suwalska nie miała wogóle rozstrzygać sprawy granic i nie jest zatem podstawą prawną, na którą mogłaby się Litwa powoływać. To można jednak ze słusznością zaznaczyć, że wystąpienie Zeligowskiego utrudniło rozwiązanie tej sprawy i uniemożliwiło przeprowadzenie plebiscytu pod kontrolą Ligi Narodów".

Autor jest zdania, że trudno jest osądzać sprawę bezpośredniej znajomości terenu, ale wydaje się mało prawdopodobnem, aby w Wilnie dało się dostrzec wyraźniejsze dążenie do przyłączenia się do Litwy.

TAEGLICHE RUNDSCHAU z 9/XII.Kor. z Genewy omawia przebieg obrad nad zatargiem polsko-litewskim i zaznacza, że Woldemarasowi nie brak ludzi, którzy go mogą bronić, a miałby ich znacznie więcej, gdyby nie był z natury już tak nieufny wobec wszystkich, oraz gdybyśmy nie wiedzieli o tem, że właśnie on sam tak traktuje szkolnictwo w Kłajpedzie, jak to innym zarzuca. W całem jego przemówieniu przebija się obawa przed przewrotem ze strony polaków, którego bardziej się obawia, niż otwartego ataku, oraz przebija się nieufność do planów Piłsudskiego. Woldemaras nie zawsze udowadnia to materjałami i nie można wiedzieć, co odpowiada prawdzie. Kor. podkreśla, że w oświadczeniu ministra Zaleskiego, ofiarującym pokój Litwie "niestety nie zostało powtórzone uznanie nienaruszalności terytorjalnej Litwy, a między słowami, mówiącymi o pokoju i przyjaźni, brzmi jakby pewna groźba, gdy zaznacza, że nie należy pozostawiać przypadkowi rozstrzygania o wojnie i pokoju.

DEUTSCHE TAGESZEITUNG z 8/XII.pisze z powodu "pojedynku słownego Litwa-Polska", że wchodzi tu w rachubę zniesienie stanu wojny między tymi krajami i nawiązanie komunikacji

ale bez podjęcia stosunków dyplomatycznych. Ponadto ma być dana możność Woldemarasowi utrzymania pretensyj do Wilna bez wysłuchania strony polskiej. "Czy Polska - pisze dziennik - przełknie żądaną przez Woldemarasa komisję śledczą? jest jeszcze rzeczą wątpliwą.

ROTE FAHNE z 9/XII. pisze, że w Genewie Piłsudski przedłoży projekt połączenia Litwy z Polską. Stresemann podobno nie będzie temu przeciwny, jeżeli Niemcy uzyskają kompensatę. W ten sposób wyłania się pomysł, aby Polska oddała Niemcom Pomorze z Gdańskiem, jeżeli uzyska dostęp do morza przez Litwę. Korespondent pisze, że narady nad powyższą sprawą są przedmiotem większości tajnych posiedzeń. Anglja zdaje się silnie popierać ten projekt, ponieważ nietylko wzmocniłoby polską bazę antysowiecką, lecz także związałoby silnie Niemcy z frontem antysowieckim. Urzeczywistnienie tego planu oznaczałoby zniszczenie niepodległości Litwy, oraz zaostrzenie wojennego kursu wobec Sowietów. Obecna powściągliwość Polski oraz pojednawczość Woldemarasa, została spowodowana energiczną notą Sowietów.

PRAGER TAGEBLATT z 9/XII. w art.wst.zamieszcza uwagi Kurta Hillera, niezwykle dla Polski nieprzychylne. Zdaniem dziennika, Litwa, kraj wyłącznie rolniczy, jest dziś beczką prochu i pierwszej klasy niebezpieczeństwem wojennem, co jest jedynie winą Polski polegającą na tem, że napad generała Żeligowskiego na Wileńszczyznę, ogłoszony początkowo za akt prywatny, rząd polski później sankcjonował.

Odzyskanie Wilna odwiecznej stolicy litewskiej, stało się dla każdego litwina aksjomatem. Przypuszczalnie dzięki naciskowi, nota dojdzie do porozumienia z Polską na tej podstawie, że północno-wschodnia część okupowanego terytorjum z większością zamieszkałych litwinów przypadnie Litwie, podczas gdy Wilno, Grodno i Suwałki pozostaną przy Polsce.

Dalej autor omawia stanowisko stronnictw politycznych na Litwie i projekty autonomicznej Litwy z Wilnem.

LE MATIN z 8/XII. Sauerwein pisze z Genewy, że "Stan wojenny" pomiędzy Litwą i Polską jest rzeczą tylko teoretyczną, trudno więc będzie praktycznie położyć mu kres czy to przez zniszczenie drutów kolczastych, czy w drodze nawiązania stosunków dyplomatycznych lub też handlowych, czy nawet przez to wszystko razem wzięte. Jeżeli Litwa rzeczywiście nie może otworzyć swoich granic w obawie zlania się z Polską - należałoby rozważyć, komu zawdzięcza ona niezależność. Czy sobie samej, czy swym sąsiadom, czy też fantazji polityków z r.1919? Liga Nar. powinnaby odrazu spojrzeć w głąb tego zagadnienia, zamiast chełpić się przed czasem z powodu jednomyślnej decyzji prawnej, która w gruncie rzeczy wcale nią nie jest.

L"ECHO DE PARIS z 7/XII. Pertinax pisze, że zagadnienie polsko-litewskie zasługuje na uwagę z następujących względów, ponieważ 1/obnaża ono jeden z najsłabszych punktów Europy, 2/ jest ono pierwszą okazją dla stwierdzenia rozwijającej się akcji rosyjsko-niemieckiej w Genewie, 3/ gdyż, o ile Niemcy nie uległy gwałtownemu wpływowi Sowietów, dają one wyraz polityce przewlekania, którą Stresemann zamierza uprawiać przynajmniej do nowych wyborów.

L'INDEPENDANCE BELGE z 9/XII.nie jest pewnem, czy sprawa polsko-litewska i jej rozstrzygnięcie przygotowane w Genewie, znalazło zapatrywania Niemiec i Rosji zgodnemi. Niemcy pragną korytarza gdańskiego, ale wiedzą, że Polska musi mieć dostęp do morza, więc kwestja ta może być rozstrzygnięta tylko od strony Litwy. Federacja polsko-litewska dałaby Polsce dostęp do morza przez Litwę i Niemcy mogłyby wtedy żądać zniesienia korytarza.

THE CHRISTIAN SCIENE MONITOR z 15/XI.pisze m.in. Od pomyślnego załatwienia kwestji polsko-litewskiej zależy zaufanie narodów do instytucji genewskiej. Jeżeli Liga po 7-u latach ukrytej wojny nie może nakazać pokoju, to jakże przeszkodzi wojnie między wielkimi państwami? Sprawa polsko-litewska jest próbą siły Ligi Narodów.

CORRESPONDENCE UNIVERSELLE z 7/XII.pisze, iż domniemane załatwienie kwestji polsko-litewskiej tak się przedstawia: natychmiastowe zawieszenie stanu wojny i podjęcie normalnych stosunków dyplomatycznych, następnie wyznaczenie przez Ligę Narodów komisji, któraby przez jakiś czas kontrolowała okręg graniczny.

JOURNAL DE L'EST z 6/XII. donosi z Londynu, że według informacji Daily News, Polska wystosowała notę do mocarstw, w której zaznacza, że w razie nieprzyjęcia jej propozycji w sprawie litewskiej zachowa sobie prawo działania nawet gdyby trzeba było uciec się do akcji zbrojnej. Nota podkreśla koncesje, zrobione w Galicji.

CORRIERE DELLA SERA z 7/XII. Sowiety pragną, aby Litwa była niezależna od Polski, aby poprzez ten kraj mieć kontakt z Niemcami. Niemcy pragną tego samego, ale nie decydują się popierać zbyt silnie Litwy, która w Kłajpedzie okazała się nieprzychylną dla Niemiec. Nadzieję na zupełne rozstrzygnięcie kwestji Wilna byłyby przesadne. Polska żądając zaprzestania stanu wojny ma słuszność, ale trudność polega w przekonaniu Woldemarasa. Niewiadomo, jaką rekompensatę otrzymałaby Litwa za swą ustępliwość. Kwestja będzie rozpatrzona przez Komitet 5-u. Niektórzy sądzą, że obecność Marszałka Piłsudskiego nie będzie niezbędna.

IL MESSAGGERO z 7/XII. zamieszcza kor. z Berlina o "Locarno Wschodniem".

Autor pisze, że Niemcy zawsze zwalczały ten projekt, któryby był jednoznaczny z uznaniem ostatecznem granic z Polską. Berlin bardzo uważnie śledzi rozwój kwestji polsko-litewskiej, której uregulowanie z gwarancją wielkich mocarstw zostawiłoby Niemcy zupełnie izolowanymi. W związku z tem komentuje się przyjazd Marszałka Piłsudskiego do Genewy.

JOURNAL DE GENEVE z 8/XII. Art.zaznacza, że nie idzie o kwestję Wilna, którą rozstrzygnięto prawnie w r.1923, będzie moralnie nierozstrzygnięta tak długo, póki nie zmienią się uczucia litwinów. Rada Ligi Narodów zajmie się kwestją stosunków politycznych Polski z Litwą.

W dalszym ciągu, zastanawiając się nad notami Litwy, zaznacza, że trudno zrozumieć, jakim sposobem jedno państwo może oskarżać inne, z którem jest w stanie wojny, że jest groźbą dla pokoju. Ta sprzeczność rzuca się w oczy i Polska to spostrzegła i podkreśliła. Rząd litewski musi zdać sobie sprawę, że obecna sytuacja nie może trwać dłużej. Sytua-

cja gospodarcza Litwy jest b.trudna. Ten stan naprężony między obu krajami w bezpośredniem sąsiedztwie Niemiec i Rosji, może wywołać groźne skutki. Może posłużyć za pretekst rządowi polskiemu, nieco awanturniczemu do nowej wyprawy w rodzaju generała Żeligowskiego. Zarówno Berlin, Moskwa, jak Kowno zlękły się trochę i z zadowoleniem przyjęły wiadomość o podróży Marszałka do Genewy Wszyscy czują potrzebę zakończenia tej niebezpiecznej sytuacji. Żaden rząd litewski nie będzie mógł ponadto uznać Wilna przy Polsce, ale to nie przeszkadza stosunkom dyplomatycznym i Polska nie zażądała, na szczęście, tego uznania.

2. ZAGADNIENIA OGÓLNE.

LOCARNO WSCHODNIE.

DAILY TELEGRAPH z 6/XII. Kor. z Genewy pisze, że co się tyczy możliwości zawarcia przez państwa zachodnie paktów o nieagresji z Rosją w nadziei, iż Rosja zostanie przyciągnięta do Ligi, to ze strony Polski czyniona jest następująca uwaga: Dotychczas rokowania nawiązane przez Warszawę nie doprowadziły do pomyślnych skutków, ponieważ Moskwa nalegała zawsze na włączenie do paktu o neutralności artykułu, któryby z trudnością dał się pogodzić z paktem Ligi, oraz Sowiety zawsze odmawiały jednoczesnego paktu z Polską i innemi państwami bałtyckiemi. Wydawało się w związku z tem, że Sowiety pragnęły zneutralizować Polskę pod przykrywką paktu o nieagresji.

THE DAILY TELEGRAPH z 7/XII. Kor. dypl.pisze że naiwność tych delegatów w Genewie, którzy ucieszyli się z obecności Litwinowa, jako z dowodu dobrej woli Sowietów, jest zdumiewająca. Nietylko są oni "w ekstazie" wobec sugestji bałtyckiego Locarna, któreby posiadało gwarancje rządu sowieckiego, zarówno jak Berlina i Paryża, lecz widzą oni w Rosji Sowieckiej, jak to pisze Pertinax, mocarstwo, które umożliwi im ustanowienie słynnego protokołu genewskiego.

LE MATIN z 6/XII.Sauerwein pisze, że w związku z rozwiązaniem konfliktu polsko-litewskiego należałoby pomyśleć o utworzeniu podstaw trwałego pokoju na wschodzie Europy. Nieustabilizowana sytuacja na wschodzie może skusić dwa sąsiednie wielkie mocarstwa - Niemcy i Rosję sowiecką do powstrzymywania z różnych pobudek niepokoju, który w każdej chwili zagrażałby wybuchem konfliktu, jak na to wskazuje niedawne oświadczenie Marszałka Piłsudskiego.

Briand korzystając z pobytu Litwinowa w Genewie starał się wysondować, jakie są zamiary rządu moskiewskiego. Zdaje się, że przywódcy Sowietów żywią w obecnej chwili podwójne obawy. Z jednej strony obawiają się zawsze utworzenia przez Anglję koalicji przeciwko nim; jest to objaw pewnego rodzaju chorobliwej imaginacji, z której trudno się im wyleczyć. Z drugiej strony mają oni obawy bardziej uzasadnione w związku ze wzrastającemi wpływami obozu opozycyjnego, jaki

się tworzy około Trockiego. Delegacja sowiecka przybywając do Genewy rozpoczęła od bezsensownych projektów na temat rozbrojenia powszechnego, po spełnieniu jednak tej misji propagandystycznej zaczęła sobie zdawać sprawę z korzyści, jakie mogłaby osiągnąć przez wejście w kontakt z mocarstwami i przez przyczynienie się w tej drodze dla sprawy pokoju w Europie wschodniej. Nie chodziłoby tu jedynie o podpisanie paktu o nieagresji z Polską lub rozpoczęcie z Rumunją pertraktacyj na temat Besarabji, chodziłoby raczej o zawarcie całego szeregu traktatów bezpieczeństwa i arbitrażu na wzów Locarna. Akcja rozpoczęta w Genewie, a polegająca na wciągnięciu Sowietów do zespołu państw cywilizowanych, musi oczywiście zyskać sobie poparcie Niemiec.

JOURNAL DE L'EST z 7/XII. donosi z Berlina, że korespondenci genewscy informują o ewentualnej zgodzie Niemiec na Locarno wschodnie. Ugoda byłaby podpisana przez Brianda, Stresemanna i Piłsudskiego. Warunkiem wstępnym jest stworzenie porozumienia między Polską i Litwą. Ugoda wymagałaby prócz tego jeszcze dwóch warunków mocno interesujących Niemcy, tj.ewakuacji terytorjum gdańskiego zaraz, a następnie ewakuacji Nadrenji.

JOURNAL DE L'EST z 6/XII.omawiając działania w Genewie donosi z Paryża, że Briand ułatwiając Litwinowowi spotkanie z Chamberlainem, miał na uwadze zmniejszenie ofenzywy delegacji rosyjskiej w sprawie zatargu polsko-litewskiego. Co prawda, sprawa uregulowania granic wschodnich niema szans zrealizowania, jeżeli Anglja nie zechce zagwarantować status quo na wschodzie europejskim, czego dotąd odmawiała. Wątpliwem jest, czy pierwsze rozmowy doprowadzą do tak doniosłych rezultatów. Z drugiej strony trzeba się liczyć ze wspólnością interesów rosyjsko-niemieckich, którąby się jeszcze utrwaliła z wejściem Rosji do świątyni genewskiej.

CORRESPONDENCE UNIVERSELLE z 7/XII. Minister Zaleski i Stresemann rozważali w Genewie możliwość zawarcia ostatecznego paktu nieagresji i postanowili połączyć usiłowania w celu utrzymania normalnych stosunków pokojowych na wschodzie Europy.

ANGLJA A SOWIETY W GENEWIE.

TIMES z 6/XII. Kor. z Genewy, omawiając rozmowę Chamberlaina z Litwinowem, oraz komunikat ustalający, iż nie znaleziono podstawy do porozumienia, pisze, iż należałoby się spodziewać takiego rezultatu. Litwinow gotów jest dać obietnicę, że rząd sowiecki powstrzyma się od prowadzenia i popierania propagandy przeciwko W.Brytanji podobno gotów jest, chociaż nie wiadomo, czy mówił o tem z Chamberlainem - dać zobowiązanie, że słynna szkoła w Taszkiencie dla kształcenia wschodnich propagandystów powstrzyma się od działalności, skierowanej przeciwko Indjom. Lecz nie chce dać żadnych zobowiązań co do działalności III.Międzynarodówki i innych organizacyj rewolucyjnych, ponieważ nie da się przeprowadzić linij, rozgraniczających rząd sowiecki od III Międzynarodówki, jest niemożliwą rzeczą posiadać normalne stosunki z rządem sowieckim.

THE DAILY TELEGRAPH z 6/XII. Kor.dypl.pisze, że z góry było rzeczą jasną, iż wszelkie trudy anglo-sowieckiego porozumienia skazane są na niepowodzenie.Sowiecki delegat raz jeszcze charakterystycznym uporem oświadczył, że rząd jego nie może być odpowiedzialny za antybrytyjską propagandę, prowadzoną przez III.Międzynarodówkę.